Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok. I Dnia 11 października 1936 r. Nr. 41.

Armaty na dożynkach.

Dożynki — to święto radosne, wesołe. Rolnicy zadowoleni, że ciężka ich praca przyniosła obfity plon, weselą się, bawią, tańczą, przy dźwiękach pieśni i wiejskich orkiestr.

Przy dźwiękach pieśni i muzyki odbywały się też dożynki w Niemczech. Dawniej. Dziś dożynkom towarzyszy w Niemczech huk armat.

W ostatnich dniach odbyły się takie dożynki na stokach gór Harcu. Zgromadziły się tam delegacje chłopów ze wszystkich stron Niemiec. U ich stóp w dolinie — ćwiczenia wojskowe. Przybywa kanclerz Hitler. Na jego powitanie rozlegają się salwy armatnie, a na horyzoncie ukazują się eskadry samolotów. Hitler obwieszcza rozpoczęcie się dożynek. Huk armat wzmaga się, grzmią działa przeciwlotnicze i ciężkie karabiny maszynowe, ukazuje się długi łańcuch czołgów, niszczących wszystko przed sobą.

Dziwne to dożynki — raczej święto wojny, niż święto żniw. Ale nie tylko dożynki, lecz całe życie chłopów w dzisiejszych Niemczech to jakby dalszy ciąg czasów wojennych.

Pamiętamy dobrze te lata, kiedy to po wsiach rekwirowano zboże, mąkę, bydło, gdy gdzieś w ukryciu, aby nikt nie zobaczył, mełło się na starych, dawno nie używanych żarnach garście zboża na pokarm dla siebie, a przy bramie czuwał ktoś z rodziny, by ostrzec w porę, że idą żołnierze na rekwizycję.

Wojna już dawno minęła, lecz wojenne zwyczaje nie wszędzie zaginęły. W Rosji na rozkaz z Moskwy wysiedla się całe wsie i zabiera się chłopom wszystek dobytek, w Niemczech wydane ostatnio ustawy tak unormowały życie chłopa, że utracił on swobodę.

W miarę wzrastających trudności w zaopatrywaniu ludności w żywność państwo coraz skrupulatniej zajmowało się dziedziną gospodarki rolnej, aż wreszcie rolnicy wprzągnięci zostali całkowicie w system państwowego programu rolnego.

Każdy chłop musi wykonywać ściśle polecenia naczelnej instytucji gospodarki wyżywienia. Urząd ten, względnie jego funkcjonariusze, decydują, co chłop ma siać i sadzić, te czy owe gatunki zboża, takie czy inne rośliny strączkowe.

Gdy skończą się żniwa, nie wolno mu sprzedać zbiorów temu, komu chce i za taką cenę, jaką mógłby osiągnąć, lecz musi dostarczyć je upoważnionym przez państwo handlarzom, lub organizacjom i to za cenę z góry przez państwo oznaczoną.

Co więcej — nie może on sprzedać ze swych plonów tyle, ile uważa za stosowne. Już z nadejściem okresu żniw, władza administracyjna szacuje przyszłe zbiory i na podstawie tego szacunku wyznacza mu dokładnie, co może zostawić dla siebie i swego gospodarstwa, a co musi sprzedać oznaczonym osobom, lub przedsiębiostwom. Bez pozwolenia władzy nie wolno mu dokonać uboju swych cieląt, owiec, czy jałówek. Nad każdym jego krokiem czuwa oko władzy.

Gdyby mu się sprzykrzyła tak daleko idąca opieka i gdyby próbował się wyłamać z za krat przepisów, poleceń i rozkazów, grozi mu surowa kara. Może być przez państwo pozbawiony swego gospodarstwa. A obozy koncentracyjne też nie od parady istnieją.

Chociaż wojna dawno już minęła, chłop niemiecki żyje w warunkach jakby wojennych. A może są to warunki przedwojenne? Nie nadarmo przecie na dożynkach niemieckich grają nie skrzypce, lecz armaty, a kanclerz Hitler mówi do chłopów: „Każdy z nas czuje, że świat podąża do tragicznych przejść“.

Co dzieje się zagranicą.

Powstańcy hiszpańscy obwołali generała Franco wodzem narodu, głową państwa hiszpańskiego. Gen. Franco oświadczył, że państwo współdziałać będzie z kościołem katolickim, zapewni robotnikom godziwą zapłatę, a nawet udział w zyskach przedsiębiorstwa, lecz wymagać będzie od nich uczciwej współpracy z przedsiębiorstwami. Własność prywatna będzie nienaruszalna, rolnicy otrzymają opiekę państwa.

Bohaterska obrona Alkazaru przez powstańców-kadetów skierowała sympatie całego prawie świata na stronę wojsk powstańczych. Kadeci otrzymali od gen. Franco najwyższe ordery hiszpańskie. Jak się obecnie okazuje, z ogólnej liczby 1.100 obrońców Alkazaru 82 zostało w czasie walk zabitych, 400 ciężko rannych, a 150 lżej rannych, 57 zaginęło bez wieści po wybuchu min, 30 zdezerterowało, 5 zmarło śmiercią naturalną, a 3 popełniło samobójstwo. W chwili nadejścia odsieczy z obrońców Alcazaru tylko koło 300 zdolnych było do dalszej walki. Natomiast wśród 520 kobiet i 50 dzieci zamkniętych w Alcazarze wszyscy doczekali się odsieczy.

Kadeci opowiadają, że mogli przez 10 tygodni znieść wszelkie okropności oblężenia głównie dzięki 250 koniom i mułom. Gdyby nie te zwierzęta, zginęliby z głodu. Najpierw zabijano konie, a po tym przyszła kolej na muły. Na początku wody było w bród. Po tym jednak z powodu silnych upałów zapasy wody w studniach, wywierconych w skale granitowej, zaczęły się zmniejszać. W ostatnich 17 dniach każdy z oblężonych dostawał tylko litr wody dziennie.

Madryt dotychczas jest w ręku komunistów i anarchistów, lecz wojska powstańcze coraz bliżej podchodzą pod stolicę.

* * *

W Rosji sowieckiej nastąpiły nowe zmiany w rządzie, które świadczą o dalszym fermencie w łonie partii komunistycznej. Z rządu usunięto komisarza Rykowa, zaś komisarza spraw wewnętrznych Jagodę pozbawiono tego niezwykle odpowiedzialnego, ważnego, stanowiska i dano mu komisariat, pozbawiony politycznego znaczenia. Jagoda był pierwszą osobą po Stalinie. Jako szef G. P. U. (dawnej czerezwyczajki) trząsł całą Rosją i decydował o prawomyślności najwyższych dygnitarzy partii komunistycznej. Dziś sam uważany jest za „nieprawomyślnego". Takie bywają losu koleje.

—o—

Nędza robotników w „robotniczym państwie".

Jeden z przemysłowców polskich, który niedawno powrócił z Rosji, ogłosił w prasie uwagi swoje o życiu w Rosji sowieckiej.

„Nigdzie — pisze ów przemysłowiec — na świecie nie ma takiej rozpiętości zarobków, jak właśnie w Sowietach. Wystarczy przytoczyć parę wymownych przykładów. Robotnik zarabia obecnie w Rosji od 120 do 300 rubli miesięcznie, a zarobki bardzo wziętego lekarza w Moskiwie dochodzą do 15.000 rubli miesięcznie. Wyżsi urzędnicy państwowi zarabiają na poziomie owego lekarza, niżsi na poziomie — robotnika... W tym „kraju równości" u góry znajduje się cienka warstwa bardzo dużo zarabiającej arystokracji urzędniczej i jeszcze lepiej opłaconych „speców" — na dole zaś olbrzymia masa robotników zarabiających niesłychanie mało, klepiących poprostu biedę z nędzą"...

Pewien socjalista amerykański, który badał stosunki sowieckie, opowiada, że pożywienie robotnika to wyłącznie chleb, kartofle, kapusta. Latem do tego dochodzą ogórki. Lepiej się mają rodziny, gdzie pracują dwie osoby. Mogą one sobie pozwolić na jarzyny, na jedno kilo mięsa tygodniowo i dwie butelki mleka na tydzień. Urzędnicy nie zarabiają o wiele więcej i system odżywiania się ich jest podobny. O wiele gorzej przedstawia się kwestia ubrania. Para butów kosztuje 210 do 250 rubli, koszula męska 90 do 100 rb., garnitur męski 700 rb.

ANUSZ MEISSNER

Wyrzucić bomby!

(Ciąg dalszy).

Artylerzysta zbladł. Widać było, że walczy ze sobą i nie może się przemóc. Mijały sekundy.

— Niech pan porucznik usiądzie na progu — poradził mu sierżant. — Zepchnę pana. Tak będzie łatwiej. Proszę trzymać ręką klamrę.

Oficer usłuchał. W chwili gdy się pochylił, żeby usiąść, poczuł, że Macura zrzuca go z pokładu. Napróżno próbował chwycić rękami burtę. Zdał sobie sprawę, że spada i że czerwono malowana klamra została mu w dłoni. Po tym zobaczył gwiaździste niebo i czarną sylwetkę samolotu. A po tym wszystko zakryła jedwabna biała płachta spadochronu.

— No — powiedział z ulgą Macura i zamknął drzwi.

Po tym sprawdził, czy bomby są zabezpieczone i, odnalazłszy mapę, rozłożył ją na stoliku nawigacyjnym.

Obliczał szybko i wprawnie, lecz mimo to pomylił się dwa razy. Myśl o lądowaniu z 300-kilogramowym ładunkiem wybuchowym nie dawała mu spokoju.

Pamiętał.. W roku 1924 tak właśnie było z załogą w Toruniu; wtedy zginęli porucznik Biały i kapral Weller. Lądowali nad Wisłą, zaledwie o trzy kilometry od lotniska. Ten potworny huk i wielki, tryskający pod czarne niebo słup ognia. Oh, i wyrwa w ziemi, głęboka na kilka metrów! Nie można było znaleźć ich szczątków.

— Mogli byli przecież wyrzucić bomby. Mieli Wisłę pod sobą — pomyślał.

— A ja...

Żółte światełka w dole mrugały spokojnie, pełzając wolno ze wszech stron. Tam mieszkali ludzie. Nie tylko tam zresztą: było późno i wiele świateł już pogasło, ale Macura wiedział, że dokoła spokojnym snem śpią rolnicy i koloniści. Nie miał żadnej pewności, że bomby, nawet zabezpieczone, nie wybuchną, jeżeli je zrzuci teraz.

— 500 metrów — stwierdził. — Może dociągniemy do lotniska, jeżeli silnik wytrzyma na pełnym gazie.

W chwili, kiedy to pomyślał, pilot zmniejszył obroty. Szli w dół, tracąc drogocenną wysokość.

Przez miękki szum i rechot wybuchów przedarł się głos plutonowego:

— Ma-cu-ra!

Sierżant poczuł falę gorąca, która ogarnęła go od kolan w górę i osiadła kropelkami potu na czole. Coś się stało.

— Zaczyna się — przeszło mu przez głowę. — Wyrzucić bomby? To tylko dwa ruchy dźwigni i jeszcze można wyskoczyć.

— Biegnąc naprzód, do kabiny pilota, mimowoli zatrzymał się przy wyrzutni i dotknął ręką dźwigni.

Za burtą z prawej strony wywinął się w dole jasny, kratkowany światłem

Wiadomości z kraju.

Proces o krwawe zajścia w Krzeczowicach.

Od dnia 28 września do 3 października toczyła się przed sądem okr. w Rzeszowie rozprawa o krwawe zajścia w Krzeczowicach, które, jak o tym donosiliśmy, wybuchły tam w lipcu r. b. na tle strajku rolnego. Przyczyną strajku było dążenie do podwyżki wynagrodzenia robotników rolnych, mimo, że wynagrodzenie to nie było niższe, niż na sąsiednich folwarkach. Podczas starcia z policją 4 osoby spośród tłumu zostały zabite na miejscu, 3 zaś zmarły w pewien czas później skutkiem odniesionych ran. Ciężkie rany od pocisków karabinowych odniosło 17 osób. Z pomiędzy policjantów 20 odniosło rozmaite uszkodzenia.

Na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący P. Kamińskiego i P. Picura na karę więzienia po 2 lat, osk. A. Noska na 8 miesięcy więzienia, M. Romanika i J. Gruszczaka na kary po 12 mies. więzienia, czterech dalszych oskarżonych na kary od 16 do 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, siedmiu dalszych oskarżonych na karę więzienia od 8 do 10 mies. z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy.

Echa najazdu na Myślenice.

Głośna była przed kilku miesiącami wyprawa inż. Doboszyńskiego wraz z gromadą chłopów na Myślenice. Śledztwo w tej sprawie prowadzone przeciw inż. Doboszyńskiemu i 85 chłopom toczy się dotychczas. W ostatnich dniach dochodzenia zostały rozszerzone w tym kierunku, że oskarżeni dopuścili się rabunku, usiłowanego zabójstwa, czynnego targnięcia się na przedstawicieli władzy i brania udziału w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym.

Oszuści czyhają na chłopów.

W ostatnich dniach oszuści i niesumienni handlarze w miastach i miasteczkach starają się puszczać w obieg wycofane 2- i 5-złotówki, a ofiarą ich padają przeważnie chłopi, którzy przybywają na targ. Kilka takich wypadków zdarzyło się niedawno we Lwowie. Pewien chłop z pod Lwowa, przywiózł do miasta na sprzedaż dwie fury gałęzi. Jedną furę sprzedał za 5 złotych, ale zamiast 5 złotych nabywca wpakował mu wycofaną dwuzłotówkę. Chłop włożył rzekomą 5-złotówkę do kieszeni, ale po chwili jakiś złodziejaszek wykradł mu z kieszeni nie tylko ową fałszywą monetę, ale także 4 zł., które chłop wziął z domu. Poszkodowany zmuszony był sprzedać drugą furę gałęzi bardzo tanio. Sprzedał ją za 2 zł. i znowu otrzymał fałszywą monetę. Biedny chłop zmuszony był powrócić do domu bez grosza, straciwszy jeszcze 4 zł., które przywiózł do Lwowa.

Pomoc dla bezrobotnych na wsi.

W ubiegłą niedzielę wyruszyły z Przemyśla w powiat kolumny samochodowe, których zadaniem jest szerzenie propagandy na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych na wsi. Delegaci komitetu organizować będą we wszystkich gminach zbiorowych komitety propagandowo-zbiórkowe. Do każdej gminy wyjechało po dwu delegatów narodowości polskiej i ruskiej.

Żydzi w Niemczech i w Polsce.

W chwili, gdy Hitler obejmował rządy, w Niemczech było około 517.000 Żydów. W przeciągu trzech lat wyemigrowało ich z Niemiec prawie 100 tysięcy. Z liczby tej przesiedliło się do Palestyny — 33.000, tj. 33.3 proc., do krajów transatlantyckich — 22.000, tj. 23.7 prc. oraz taka sama liczba do krajów europejskich. 18.000 Żydów niemieckich (czyli 19.3 prc.) reemigrowało ponadto w tym czasie do swoich krajów pochodzenia w Europie Wschodniej, w p r z e w a ż n e j c z ę ś c i d o P o l s k i.

Jeżeli do tych cyfr dodać cyfry ubytku naturalnego Żydów, to okaże się, że w ciągu trzech lat liczba Żydów w Niemczech zmniejszyła się o przeszło 21 procent.

A w Polsce? — W Polsce emigracja żydowska nie postępuje w tak szybkim tempie. Żydzi uskarżają się na bojkot żydowskich przedsiębiorstw, na zajścia antyżydowskie, na pozbawienie dziesiątków tysięcy Żydów warsztatów pracy wskutek konkurencji ludności polskiej, która zaczyna garnąć się do handlu, lecz... pozostają w kraju.

Żydzi z zagranicy otaczają polskich Żydów troskliwą opieką, przede wszystkim finansową. Jak wynika ze sprawozdania amerykańskiego komitetu żydowskiego „Joint", organizacja ta wydała na pomoc dla ludności żydowskiej w Polsce w okresie od 1914 r. do 1935 sumę 27 milionów dolarów. W 715 miejscowościach Polski istnieją stworzone przez Joint kasy pożyczkowe, udzielające Żydom bezprocentowych pożyczek w przeciętnej wysokości 20 dolarów. Ogólna suma takich pożyczek wynosi dotychczas około 3 miliony dolarów. Ponadto istnieje w Polsce 300 spółdzielni żydowskich, zasilanych kapitałami żydowskich organizacyj zagranicznych. W ub. roku kasy tych spółdzielni udzieliły pożyczek 175 tysiącom Żydów w wysokości ogólnej 14 milionów dolarów. Poza tym wspomaga Joint finansowo szkoły żydowskie i komitety opieki nad dziećmi.

—o—

wąż pociągu. Na wprost rosła ku górze łuna miasta.

— Nie — powiedział głośno i cofnął rękę.

— Macura — krzyczał Zienkiewicz.

Macura wpadł do kabiny.

— Czego się drzesz?

— Jesteś?

— No, bo co?

— Tamci wysiedli?

— Wysiedli.

— Myślałem, żeś także wyskoczył.

— Zwariowałeś? Przecie bomby...

— No tak. A — my?

— Co — my? My będziemy lądować. Dajże pełen gaz. Co ci strzeliło do łba? Grzeje się?

Zienkiewicz zwiększył obroty i odpowiadał podniesionym głosem, starając się przekrzyczeć wzmożony warkot.

— Trochę: 90⁰. Ale pracuje dobrze. Mamy 400 m. Daleko do lotniska?

— Niedaleko. Jeszcze ze 25 kilometrów.

— Nie dociągniemy. Może by zboczyć na Ługi? Tam jest pusto. Mógłbyś spuścić bomby?

— Wysiądziemy: jest 400 m.

— Gadanie. Powyżej pięćdziesięciu metrów nawet na Ługi nie będę rzucał bomb, bo wybuchną, a po ciemku — diabli wiedzą gdzie. Tam też są chałupy.

— Jak chcesz. Po tym będzie za późno: im bliżej lotniska, tym bliżej miasta. Nie będziesz mógł wyrzucić wcale.

— Ty się o to nie martw.

— Pewnie. Jak nas rozszarpie, to i ty się nie będziesz martwił. Rozbijemy maszynę na dachach.

Umilkli. Macura z niepokojem patrzył na wysokościomierz, którego strzałka szła w dół z każdą minutą. Silnik grzał się. Termometr wskazywał 100⁰. Rury wydechowe, rozpalone do czerwoności, jaśniały błękitnawo-żółtą aureolą ognia. Płomień wybuchów drgał gęsto i wyginał się w tył, zasłaniając widok na prawo.

(Dok. nast.)

Co piszą nasi korespondenci?

Piękna uroczystość w Bolechowie.

BOLECHÓW. Staraniem miejscowego Koła T. S. L. odbyła się w Bolechowie piękna uroczystość z okazji 15-to letniego jubileuszu pracy Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. W dniu 27 września br. po nabożeństwie, do zebranej ludności w sali Sokoła wygłosił podniosłe przemówienie członek Zarządu Koła T. S. L. p. Stefan Korgul, który przedstawił w jak ciężkich warunkach i jak owocnie pracuje od lat 15-tu Macierz Szkolna w Gdańsku, chroniąc dusze dzieci polskich przed germanizacją.

Toldzio Duffek, uczeń szkoły powszechnej i Stasio Walicki, uczeń II kl. gimn. jako deklamatorzy, p. prof. Handermander, jako solista skrzypcowy a następnie orkiestra salinarna pod batutą p. Łoszaka, sprawili prawdziwą ucztę artystyczną słuchaczom, którzy zarówno mówcę, jak młodych deklamatorów i wykonawców części muzycznej nagrodzili gorącymi oklaskami.

Dożynki.

SIÓŁKO (ad Wojniłów). W dniu 6 września br. Czytelnia T. S. L. urządzała dożynki. Ze świetlicy o godz. 3 po południu dziewczęta ubrane w krakowskie stroje przy dźwiękach orkiestry przyniosły pięknie upleciony wieniec plonów do kościoła parafialnego w Wojniłowie, gdzie poświęcenia dokonał ks. kan. Linde. Po powrocie z kościoła, odbyła się zabawa w sali Domu Polskiego w Wojniłowie. Byli liczni goście z okolicznych wiosek, a nawet z Kałusza. Wszyscy ze zdziwieniem zapytywali, czemu nie ma na sali nikogo z miejscowej inteligencji, a zwłaszcza z pośród nauczycielstwa.

Skromny dochód w kwocie 6 złotych przeznaczono na kupno książek do Czytelni. Za wzięcie udziału w dożynkach komitet składa gościom serdeczne podziękowanie.

Jak pracuje T. S. L. w okręgu rzeszowskim.

Okręg rzeszowski T. S. L. obejmuje 8 powiatów tj. Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Krosno, Brzozów, Nisko i Tarnobrzeg. Praca T. S. L. jest u nas dość ożywioną. Na Zjazd Okręgowy, który odbył się 27 września przybyli delegaci z powiatów, mimo dużej niepogody. Prezes Okręg. w swoim zagajeniu naświetlił wytyczne pracy T. S. L. w okręgu na rok bieżący, a następnie odczytano sprawozdanie za rok ubiegły, oraz wybrano nowy Zarząd Okręgowy T. S. L. według listy, zgłoszonej przez p. Brydaka. Sprawozdanie z działalności dało obraz systematycznej pracy w organizowaniu Kół i Czytelń, Uniwersytetów Niedzielnych i Powszechnych Kursów gospodarczo-społecznych, odczytów i referatów. Praca w porównaniu z rokiem ub. wykazuje wielki postęp, idzie coraz dalej w szerz, chcąc objąć placówkami T.S.L.wszystkie miejscowości w okręgu. Ostatni punkt „Programu Pracy na rok 1936/37", odczytany przez p. Pociaska, wywołał ożywioną i rzeczową dyskusję, nacechowaną troską o rozwój T. S. L.

W czasie dyskusji delegat z Krosna, nawiązując do oświadczenia poprzedniego mowcy, że T. S. L. jest apolityczne, zaznaczył, że T. S. L. prowadziło i prowadzi politykę, ale nie partyjną, lecz narodową. Należałoby może wyjaśnić, że praca i polityka T. S. L. jest nie tylko narodową, lecz także — i to przede wszystkim — państwową.

Na zakończenie zgłosił p. Brydak 5 zasłużonych działaczy T. S. L. do nagrody pierścienia, co przyjęto jednogłośnie.

Uczestnik.

W Zagórzu Polskim powstała Czytelnia.

Na zaproszenie p. komisarza Mikołaja Jagusza wyjechał prezes Koła T. S. L. w Tłumaczu dnia 20 września br. do Zagórza Polskiego z referatem o potrzebie założenia Czytelni T. S. L. Po referacie zgłosiło się 22 członków, którzy wybrali z pośród siebie Zarząd Czytelni w następującym składzie: Przew. Zakowicz Michał; zast. przew. Jagusz M.; sekretarz Socha A.; zast. sekr. Matiaszewski M.; skarbnik Dybczyński St.; zast. skarb. Dwojak M.; członkowie: Wiszniewski Br. i Nowotarski M. Do Komisji kontrolującej weszli Jagusz M., Dybczyński J. i Król M.

Po wyborach dyskutowano nad wzniesieniem w Zagórzu kościoła oraz Domu Ludowego, w którym mają znaleźć pomieszczenie wszystkie stowarzyszenia polskie, a w suterynach ma być łaźnia ludowa. Składki na ten cel osadnicy zbierają i lokują w Komunalnej Kasie Oszczędności w Tłumaczu.

Półkolonie w powiecie przemyskim.

Koło T. S. L. w Przemyślu urządziło 9 półkolonij w terminie od początku lipca do połowy sieprnia br. dla dzieci wiejskich przemyskiego powiatu. Z półkolonij korzystało około 350 dzieci, z czego blisko 50% dzieci w wieku przedszkolnym. Na jednej półkolonii bawiło od 25 do 50 dzieci.

Program zajęć był następujący: od godziny 8 do 12 przed południem i od 14 do 18 po południu zajmowano dzieci robotami, pogadankami, opowiadaniami historycznymi, nauką śpiewu, grami i zabawami, oraz ćwiczeniami gimnastycznymi. Dożywianie dzieci odbywało się 2 razy dziennie, podawano dzieciom śniadanie i podwieczorek, składające się z mleka z chlebem lub bułką,

Półkolonie zakończono przedstawieniami i tańcami w krakowskich strojach. Dzieci wygłaszały sprawnie i ze zrozumieniem wiersze i monologi. Specjalnie duży nacisk położono na stronę patriotyczno-wychowawczą. Kierowniczki półkolonij wywiązały się ze swego zadania dobrze. Zwiedzający półkolonie, a to przedstawiciele Zarządu Koła T. S. L., Inspektoratu Szkolnego i komisja lekarska nie spotkali się z wypadkiem nie odpowiedniej kierowniczki. Dużą pomocą dla tych wychowawczyń był wydany przez Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie specjalny Program Pracy T. S. L., wyłącznie poświęcony półkoloniom.

Kto miał sposobność oglądać dzieci przed rozpoczęciem półkolonij i przy ich zakończeniu, musiał podziwiać ile to dzieci skorzystały na dobrym i czystym wyglądzie tudzież odpowiednim zachowaniu się podczas kilkutygodniowego pobytu na półkoloniach.

Półkolonie prowadzono zwyczajnie w miejscowych szkołach lub też domach ludowych T. S. L. Kierowniczkami półkolonij były absolwentki gimnazjalne, seminarialne i Szkoły Zawodowej. W zakończeniu półkolonij wzięli udział członkowie Zarządu Koła T. S. L., oraz cała ludność miejscowa i zamiejscowa polska, wśród której widzieliśmy i Rusinów (Rokszyce).

Wyniki pracy i uroczyste zakończenie półkolonij podniosły w oczach miejscowej ludności wychowawcze i kulturalne znaczenie T. S. L., czego dowodem były delegacje ludności, składające organizatorom półkolonij słowa uznania i szczerego podziękowania.

Półkolonia w biednej wiosce.

W ub. tygodniu jeden z dziennikarzy lwowskich, młody literat p. Maciej Freudman wygłosił przez radio pogadankę o półkoloniach wiejskich. Mówił o półkolonii w jednej z n a j b i e d n i e j s z y c h w s i województwa lwowskiego, stąd też przedstawiony przezeń obraz półkolonii wydawać się będzie niejednemu czytelnikowi nieco za jaskrawy. We wsiach zamożniejszych sprawy przedstawiały się inaczej. Przytaczamy kilka wyjątków z tej ciekawej pogadanki:

„Byłem przy śniadaniu. W paru rzędach ławek, ustawionych na łączce przed szkołą siedzi gromada malców, dziewczynek i chłopców. Prawie wszystko jasnowłose i niebieskookie, pookręcane w ogromne mimo ciepła chustki, spódnice, ojcowskie kabaty i spodnie. Przed każdym stoi garnuszek z mlekiem i potężny kawał chleba. Nawet i kakao i bułka, które dostawaliśmy w mieście roku Pańskiego 1919 — mleko i razowy chleb tylko, jakże jednak upragnione i smakowicie pochłaniane przez dzieci. Pili drobnymi łyczkami, tonąc ciągle oczkami w głębi garnuszka, smakując każdą kroplę, rwali chleb małymi grudkami, żeby tylko jak najdłużej, żeby tylko na czas najdłuższy tej rozkoszy jedzenia wystarczyło...

Nie śmiałem przyglądać się dłużej temu obrazowi, w którym mieszała się zgroza niedosytu ze spokojem, przynajmniej chwilowym spokojem, ugaszenia głodu. Odszedłem na bok, do ochroniarki, zajętej właśnie sprawdzaniem rachunków gospodarskich.

Ochroniarka ma zmartwienie: dzieci względnie duża ich część, ta najbiedniejsza, nie chce przyjmować cukru... Poprostu wielu z tych malców nie jadło nigdy cukru, nie zna tego smaku, nie przywykło do niego, wydaje im się ten smak dziwny i niepokojący. Dopiero trzeba je do tego przyzwyczajać małymi, coraz zwiększanymi dawkami. Naturalnie za kilka dni wszystko już będzie w porządku. Dzieci nauczą się smakować cukier i nawet stanie się on pewnie najbardziej przez nie upragnioną rzeczą, na razie jednak, najważniejszym i najsłodszym będzie dla nich zwyczajny, czarny chleb.

Stare przysłowie: „choćbym suchy chleb miał jeść“, tutaj w niektórych bardziej zapadłych i mniej urodzajnych wioskach, miałoby zgoła inne niż zwykle znaczenie. Ten chleb bywa w niektórych miejscowościach jedzony tylko kilka razy do roku, od wielkiego święta, poza tym je się tylko kartofle. Dzieci znają wartość i cenę tego pokarmu...

Tymczasem dzieci już zjadły śniadanie. Na głos wychowawczyni wbiegają wszystkie do izby szkolnej i zasiadają w ławkach. Pokażą teraz, czego nauczyły się w ciągu tych kilku tygodni. Bo przecież półkolonia, to nie samo tylko dożywianie, ale też zabawa i wstępna freblowska nauka. Więc śpiewają niezdarnymi, cieniutkimi głosikami piosenki o Kasi, pasącej gęsi, o Białym Orle, o grzecznych dzieciach i jasnej szkole... Nie trzeba również sądzić, że to tak łatwo bawić się z tymi dzieciakami. Są one tak wynędzniałe... że niemal nie umieją się bawić. Kiedy ochroniarka przyniosła piłkę i zademonstrowała im sposób rzucania i chwytania tej zabawki, wiele dzieci nie potrafiło przez dłuższy czas naśladować tego ruchu, jednego z najprostszych. Ich biedna wyobraźnia nie zdołała pochwycić wyglądu i treści tego ruchu rzucania piłki. Tak samo z najmniej skomplikowanymi ćwiczeniami gimnastycznymi.

Ale teraz już potrafią i to i tamto. Kiedy wychodzimy, — chóralnie pozdrawiają: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a niektóre nawet dziewczynki dygają z niezgrabnym wdziękiem. Młoda wychowawczyni patrzy na to z dumą: to jej zasługa, zasługa kilku tygodni, chleba i nauki.

Przez dwa miesiące dzieci żywią się i bawią. A przez ten czas matki mogą swobodnie pracować w polu i przy żniwach, spokojne o bezpieczeństwo i opiekę nad swoimi dziećmi. Tak, to jeszcze plus tej imprezy: umożliwienie pracy zarobkowej matkom. A przede wszystkim osiąga się organizowaniem takiej półkolonii efekt moralny, to znaczy wiarę w solidarność sytych z głodnymi, wiarę w gotowość ustąpienia przez tych sytych części ze swego — głodnym braciom“.

Nie traćmy drogiego czasu.

Hasło Marszałka Piłsudskiego, że znamieniem dzisiejszych czasów jest wyścig pracy, nie dotarło niestety jeszcze do wszystkich. Nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z tej oczywistej prawdy, że czas to pieniądz.

Miałem możność zaobserwować życie kilku wsi w powiecie żydaczowskim. Ludzie tracą tu po kilka dni w tygodniu na bezcelowe jeżdżenie na jarmarki do pobliskich miasteczek (Żydaczowa, Rozdołu, Mikołajowa i Stryja), a stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że jeżdżą lub chodzą na jarmarki w większości ci, którzy nie mają nic do sprzedania ani też kupowania. Kobiety ciągnie na jarmark gorączka przeglądania i „obmacywania“ towarów, mężczyzn zaś chęć spojrzenia „jak się jarmark udał“ lub porozmawiania z sąsiadami z sąsiedniej wsi. Tracą więc drogi czas, trudzą konie lub niszczą obuwie, podczas gdy zagrody ich brudne, gnojowniki nie uporządkowane i gnojówka ścieka bezużytecznie do rowów, pola zachwaszczone, a drogi tak poniszczone, że trudno przejechać bez złamania jakiejś części wozu, słowem na każdym kroku biją w oczy przechodnia niedomagania w obejściu.

Powszechnym jest również zwyczaj, że z każdej zagrody udaje się codziennie ktoś, przeważnie kobieta, do miasta i niesie na sprzedaż kilka litrów mleka, zaś w koszyczku kilka jaj lub grudkę sera. Cały ten towar nie przekracza wartości 2 złotych. Towar ten dźwiga biedna kobiecina na plecach kilkadziesiąt kilometrów, traci cały dzień czasu, naraża się na to, że żyd weźmie jej towar za bezcen, niszczy obuwie, cierpi nieraz z powodu deszczu i zimna, a wszystko to dlatego, ażeby być w mieście i pokręcić się bezużytecznie.

Czy nie lepiej zbyć towar w miejscowej spółdzielni, a w razie jej braku zorganizować się i odstawić zbiorowo jedną furę do najbliższego umówionego ośrodka?

Zastanówmy się nad tym, nie niszczmy zdrowia, obuwia, koni, a co najważniejsze nie marnujmy czasu. Czas ten poświęćmy na pracę koło naszego gospodarstwa, które przeważnie znajduje się w zaniedbaniu. Mamy dziś już tyle spółdzielni, że możemy łatwo zbyć towar z tą pewnością, iż dostaniemy zań ceny według notowań giełdowych. Sam siebie zaś bałamuci ten, kto sądzi, że oszuka żyda, przeważnie jest przeciwnie. Nad tymi kilkoma uwagami warto by się zastanowić *A. R.*

—o—

Sprawy gospodarcze.

Polska nie zmieni polityki walutowej

W ostatnim numerze donosiliśmy o dewaluacji franka francuskiego, franka szwajcarskiego i guldena holenderskiego. Obniżka wartości tych pieniędzy wywołała w całej Europie olbrzymie wrażenie. Rozeszły się pogłoski, że za przykładem Francji, Szwajcarii i Holandii pójdzie wiele innych państw, a niektórzy przypuszczali, że i w Polsce nastąpią jakieś zmiany z tego powodu. Obawy te rozprószyła konferencja, która odbyła się 1 października na Zamku w obecności P. Prezydenta Rzplitej, gen. Rydza-Śmigłego, premiera Składkowskiego i ministrów gospodarczych. Członkowie rządu oświadczyli, że w związku z obecną sytuacją na międzynarodowym rynku walutowym nie ma podstaw do zmiany dotychczasowej polityki walutowej w Polsce.

Poprawa sytuacji gospodarczej.

Bank Gospodarstwa Kraj. w wydanym niedawno komunikacie stwierdza, że miesiące lipiec i sierpień przyniosły Polsce wyraźną poprawę sytuacji gospodarczej, która miała swe główne źródło przede wszystkim w ożywieniu ruchu budowlano-inwestycyjnego, jak również w pewnym stopniu w zaznaczającej się poprawie w rolnictwie.

Rolnictwo, dzięki korzystnej tendencji na rynkach zagranicznych i wykorzystaniu kredytów zaliczkowych i zastawowych, uniknęło w roku bieżącym zwykłego po żniwach spadku cen.

Znaczna poprawa notowań zbóż w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz zwiększony zbyt w dużej mierze za granicą szeregu artykułów rolnych, przyczyniają się do podniesienia zdolności nabywczej wsi i sytuacji finansowej rolnictwa.

Świadczy o tym zwiększony zbyt nawozów sztucznych oraz innych artykułów sprzedawanych na rynku wiejskim.

Poprawa w rolnictwie, zwiększenie procesów inwestycyjnych i ożywienie produkcji przemysłowej znajdują odbicie w kształtowaniu się sytuacji rynku pieniężnego, na którym nastąpiło w ostatnich miesiącach całkowite uspokojenie. Wypłacalność w przemyśle i handlu poprawiła się w ostatnim czasie, daje się również stwierdzić pewna poprawa wypłacalności w rolnictwie.

Liczba zwierząt gosp. w Polsce.

Według obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego Polska posiadała w czerwcu r. b. następującą ilość zwierząt gospodarskich: koni 3,821.000, bydła rogatego 10,163.000, trzody chlewnej 7,053.000, owiec 3,020.000, kóz 378.000.

Uwidaczniająca się od szeregu lat tendencja do zwiększenia pogłowia koni przez pozostawienie na chów większej ilości źrebiąt znalazła obecnie swój wyraz w zwiększeniu ogólnego pogłowia koni prawie w całym kraju w granicach do 5 proc. Województwa: łódzkie, poznańskie, stanisławowskie i tarnopolskie wykazują bardzo nieznaczne zmniejszenie się ogólnego pogłowia.

W pogłowiu bydła rogatego wystąpił dalszy powszechny wzrost, jednak w słabszym stopniu niż w r. ub. Nieznaczny wzrost pogłowia trzody chlewnej rozkłada się na wszystkie grupy wieku. Największy przyrost wykazują woj. wileńskie (+ 22%), krakowskie (+ 19%), kieleckie (+ 15%), i lwowskie (+ 14%).

„Unikaj pośredników".

Zarządca składnicy intendentury w Chełmie wydał odezwę do rolników, która jest rozdawana w dniach targowych przybywającym tam rolnikom, zatytułowaną „Rolniku — unikaj pośredników" i wzywa, aby rolnicy w dobrze zrozumiałym, własnym interesie sprzedawali zboże wojsku, unikając kosztownych pośrednictw. Odezwa ta wywołała bardzo przychylny oddźwięk na wsiach.

Zwyżka cen chleba.

Wskutek zwyżki cen zboża i mąki wzrosły we Lwowie ceny pieczywa. 1 kg. chleba żytniego razowego ciemnego kosztuje obecnie 24 gr., 1 kg. chleba czystego żytniego z mąki typu urzędowego 30 gr., 1 kg. chleba żytnio-pszennego tzw. luksusowego z kminkiem 37 gr., 1 kg. chleba kulikowskiego 42 gr., bułka wodna 50 gram. 4 gr.

Wilki napadają na osiedla.

W lasach, okalających gminy dziewiątkowicką i żyrowicką koło Słonima, pojawiło się dużo wilków, które porywają z pastwisk pasące się owce i barany. W gminach kostrowickiej, czemerskiej i żyrowickiej pojawiły się w większej ilości dziki, które niszczą ziemniaczyska.

W gminie postawskiej na Wileńszczyźnie zdarzają się częste wypadki szkód wyrządzanych przez stada wilków, napastujące pasące się owce. Wilki podchodzą nawet do osiedli ludzkich, porywając owce i świnie.

Jakie majątki ulegną parcelacji.

Jak już donosiliśmy, Rada Ministrów uchwaliła przymusową parcelację 27.000 ha ziemi. Obecnie podajemy wykaz tych majątków w Małopolsce, które ulegną parcelacji:

Na terenie województwa krakowskiego parcelacja obejmie następujące majątki: 280 ha z nieruchomości Wielka Wieś i Rożniów — Joanny Stadnickiej, 200 ha Krzeszowice i Zator — Adama Potockiego, Pisary i inne — Lewelskich, 300 ha Szczucin i inne — Eleonory Lubomirskiej, 100 ha Breń i inne — Feliksa Konopki, 200 ha Przecław i inne — Stanisława Reya, 720 ha Niedzica Zamek i inne — rodziny Salamonów, 60 ha Witkowice — Henryka Dembińskiego.

W powiecie czortkowskim „Zalesie" 400 ha, własność Bronisława Kimmelmana, Szwejkowce i Uhryń 200 ha, wł. Tadeusza Potockiego. — W powiecie kamioneckim Busk Nowy, Poburzany, Adamy, Ostapkowce itd. 200 ha, wł. Alicji Elżbiety Habsburg i Kazimierza Badeniego. W powiecie podhajeckim Białokiernica 320 ha, wł. Juliana Rotsteina, Dobrowody 260 ha, wł. Łukasza Raciborskiego. W powiecie przemyślańskim Kiebenice 110 ha, wł. Izydora Hołubowicza.

W powiecie jarosławskim nieruchomość Zamiechów, 210 ha, wł. Juliana Ustrzyckiego. — W powiecie lubaczowskim Ruda Różaniecka i Huta Różaniecka, Kłazów, Dzików Nowy, Dzików Stary, 400 ha, wł. Hugona Wagmana.

W powiecie lwowskim Gaje, Hermanów, Biłka Szlachecka, 800 ha, wł. Zofii Czarkowskiej-Golejewskiej.

W powiecie rudeckim i rzeszowskim Tuligłowy, 180 ha, wł. Stanisława Bala.

W powiecie borszczowskim Krzywcze, 580 ha, wł. Markusa Mayera, Olchowiec, 680 ha, wł. Lazara i Izaka Melzerów oraz Lei Aschheim i Olchowiec, 680 ha, wł. Haffnerów, oraz nieruchomość Oleksińce, 250 ha, wł. Stanisława Gromnickiego.

W powiecie zaleszczyckim Różanówka, 750 ha, wł. Karola Bubera, Gródek, 300 ha, wł. Jana Borkowskiego i Kołobródka, 200 ha, wł. Louis Scala.

W powiecie brzozowskim Turzepole, 300 ha, wł. Ostaszewskich. W powiecie leskim i turczańskim Dydnia-Góra, Wolce, Przysłup, 320 ha, wł. Dubińskiego. W powiecie dobromilskim osada Nowe Miasto, 20 ha, wł. dra Żurawskiego.

W powiecie drohobyckim Borynia, Ilnik, Husne Wyżne i Niżne itd., 350 ha, wł. firmy Godula.

W powiecie mościckim Dębowice, 100 ha, wł. Adama Jungi. W powiecie rawskim Lubycza Kameralna i Kniazie, 320 ha, wł. Marcina Horowitza, Żurawce, 3530 ha, wł. Hersza Federbuscha i Melzec, 100 ha, wł. Ireny Moraczewskiej.

—o—

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

11—17 października 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
11 N. Wincentego	**28 Charytona**
12 P. Maksymiliana	29 Kyrjaka
13 W. Edwarda kr.	30 Hryhoryja
14 Ś. Kaliksta pap.	1 Żowt. Pokr. P. B.
15 C. Teresy Jadwigi	2 Kyprjana
16 P. Jadwigi kr. śl. G.	3 Dionizyja
17 S. Lucyny, Mał.	4 Jeroteja

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRASY KATOLICKIEJ w WATYKANIE zgromadził przeszło 250 delegatów reprezentujących 28 różnych narodów. Na posiedzenie inauguracyjne przybył sekretarz stanu kardynał Pacelli, który wygłosił przemówienie o znaczeniu prasy katolickiej. Do Polaków kardynał Pacelli zwrócił się w słowach następujących: Zapowiadam wam, synowie szlachetnej Polski, że jak niegdyś ojczyzna wasza broniła krajów Zachodu od najazdu hord muzułmańskich, tak i obecnie, — jak się wydaje — za szczególnym zrządzeniem Opatrzności szlachetny wasz naród przeznaczonym został na wał ochronny do obrony cywilizacji Zachodu przed północno-wschodnim barbarzyństwem i jego nieszczęsną obłędną doktryną, usiłującą w sposób przewrotny zniszczyć własność prywatną na rzecz komuny, a nawet ośmielającą się zuchwale bluźnić Majestatowi Boga.

INDIAŃSKA ŚWIĘTA. W Kanadzie rozpoczęto starania, mające na celu beatyfikację Kateri Tekawitha, dziewczyny indiańskiej ze szczepu Mohawków, która zmarła przed 250 laty, a której relikwie znajdują się w Caughanawaga w rezerwacie indiańskim. Kaetri Tekawitha byłaby pierwszą świętą indiańską.

50 ROCZNICA KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ święcona będzie bardzo uroczyście. Cudowny obraz N. Maryi Panny przyniesiony został do klasztoru OO. Bernardynów w r. 1641 z Kopytówki obok Marcyporęby przez właściciela tej wsi St. Paszkowskiego. Cudowne zjawisko „krwawych łez“ nadało obrazowi taki rozgłos, że władze duchowne zmuszone były zająć się zbadaniem łask, doznawanych przed nim przez licznych pątników. Po tem zbadaniu zezwolono na umieszczenie obrazu w kaplicy, ufundowanej przez Michała Zebrzydowskiego w r. 1658. Jest to kaplica, w której obraz wisi po dzień dzisiejszy, czczony przez tysięczne rzesze.

Sława obrazu nie ustawała, owszem rosła w następnych wiekach tak, że Ojciec św. Leon XIII osobnym dekretem zezwolił na uroczystą jego koronację.

Walny Zjazd T. S. L.

W dniach 24 i 25 października odbędzie się w Krakowie Walny Zjazd Delegatów T. S. L. Zjazd rozpocznie się dn. 24 października o godz. 15 obradami komisyj.

Obrady toczyć się będą w trzech komisjach: sprawozdawczo-finansowej, bibliotecznej i oświatowo-gospodarczej.

Komisja oświatowo-gospodarcza zajmie się zagadnieniami gospodarczymi dzisiejszej wsi i wnioskami jakie wynikają z tych zagadnień dla pracownika oświatowego T. S. L.

W drugim dniu Zjazdu odbędą się obrady plenarne, które poprzedzi uroczyste nabożeństwo.

Otwarcie Walnego Zjazdu ma być transmitowane przez Polskie Radio.

Konferencja kierowników N. U. L.

Dnia 4 bm. odbyła się we Lwowie w domu oświatowym T. S. L. konferencja organizatorów i kierowników niedzielnych uniwersytetów ludowych z powiatu bobreckiego, grodeckiego, jaworowskiego, lwowskiego, żółkiewskiego i m. Lwowa. Na zebraniu tym zadania i metodę pracy N. U. L. przedstawił p. Wł. Donigiewicz, po czym p. J. Hawrot mówił o dotychczasowym rozwoju uniwersytetów ludowych na terenie Małopolski Wschodniej.

Następnie kierownicy N.U.L. podzielili się z zebranymi spostrzeżeniami swymi o pracy w N. U. L. na podstawie swych doświadczeń, a p. J. Sietnicki przedstawił plan organizacji. uniwersytetów ludowych, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Wybory do Izby Rolniczej.

Dnia 29 września odbyły się uzupełniające wybory radców do lwowskiej Izby Rolniczej w następujących okręgach: rzeszowskim, przemyskim, gródeckim i rawskim.

Radcami wybrani zostali w okręgu rzeszowskim pp. Józef Szalony, rolnik ze Staroniwy, inż. Józef Bach dyr. szkoły rolniczej w Suchodole; w okręgu przemyskim pp. Józef Chomina rolnik z Orzechowic, inż. Bohdan Juszczyński rolnik z Olszawicy pow. Lesko; z okręgu gródeckiego pp. Stanisław Żurowski rolnik z pow. mościckiego i Antoni Czarnyk rolnik z pow. rudeckiego; z okręgu rawskiego dr. Walerian Zaklika właść. dóbr z pow. rawskiego i poseł na Sejm, oraz Wasyl Wasyłyna rolnik z pow. rawskiego.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dn. 5 października 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 23·50	do 24·—
Pszenica zbior.	22·75	23·25
Żyto stand. I.	16·75	17·—
Żyto stand. II.	16·50	16·75
Jęczmień jednol.	—·—	—·—
Jęczmień przemiał.	18·50	18·75
Jęczmień pastewny	17·75	18·—
Owies stand. I.	14·25	14·50
Owies stand. I. A.	13·75	14·—
Owies stand. II.	13·75	14·—
Owies stan. II. A.	13·—	13·25
Kukurudza krajowa ex 1935	13·50	14·—
Ziemniaki 17% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch ½ Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	16·50	17·—
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	19·75	20·—
Hreczka pastewna	17·25	17·50
Len (95%)	34·—	35·—
Siemię konopne	—·—	—·—
Łubin niebieski	9.—	9·50
Rzepak ozimy ex 1936	37·50	38·50
Rzepak letni ex 1936	35·—	36·—
Kasza hreczana 50% połówek	32·50	33·50
Kasza jęczmienna grubsza	27·—	28·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	29·—	31·—
Pęcak Nr. 10	27·—	28·—
Proso krajowe	15·25	15·75
Makuchy lniane	15·50	16·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	80·—	100·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	100·—	140·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	29·—	29·50
Mąka żytnia wyc. 0—30%	28·50	29·—
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	27·50	28·—
Mąka żytnia gat I. 0—65%	25·—	25·50
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	19·—	19·50
Mąka żytnia razowa 0—95%	20·50	21·—
Otręby żytnie	9·50	9·75

Węgiel z torfu.

W Polsce podjęta ma być produkcja węgla przerabianego z torfu w specjalnych piecach o bardzo wysokiej temperaturze. Pierwszy taki piec zbudowany ma być na Wołyniu w pobliżu olbrzymich pokładów torfu. Jak wykazały pierwsze próby, węgiel sytetyczny z torfu kalkulowałby się o blisko 25 procent taniej od węgla naturalnego.

To i owo ze świata.

MASZYNA SŁONECZNA. Na międzynarodowym kongresie energetycznym dr. C. G. Abbot, demonstrował swój wynalazek — małą maszynę parową, pędzoną energią skoncentrowanych promieni słonecznych. Pomysł dr. Abbota nie jest nowy. Liczni uczeni od przeszło 100 lat starali się wyzyskać w tym celu energię słoneczną, jednakże dopiero maszyna dr. Abbota wydaje się posiadać cechy praktyczności. Aparat składa się z trzech metalowych luster skupiających promienie słoneczne na rurce szklanej, napełnionej płynem, którego skład chemiczny jest sekretem wynalazcy. Promienie słońca ogrzewają ciecz tę do wysokiej temperatury, płyn ten przechodzi następnie przez kocioł, wytwarzając dość pary, by poruszać maszynę. Dr Abbot twierdzi, że maszyny jego wynalazku mogą mieć duże zastosowanie w krajach tropikalnych, oraz że pomysł jego da się zastosować bez żadnych ograniczeń i do maszyn dużych.

SOWIECKIE MANEWRY. Podczas ostatnich manewrów armii sowieckiej okręgu moskiewskiego przeprowadzono grupowo lądowanie spadochronami 2200 ludzi. Po zajęciu terenu przez te oddziały, samoloty transportowe wysadziły 3300 ludzi, celem wzmocnienia operacyj oddziałów, które wylądowały spadochronami. Oddziały te zostały przerzucone na tyły nieprzyjaciela z lotnisk, położonych w odległości 420 km od terenu lądowania. Należy jednak dodać, że na tych manewrach byli obecni przedstawiciele wojskowi państw zagranicznych i opinia ich wypadła ujemnie o sprawności bojowej ćwiczących wojsk. Manewry wykazały m. in. zupełną indolencję oficerów i niski poziom wyszkolenia żołnierzy.

TRZĘSIENIA ZIEMI nie należą bynajmniej do zdarzeń wyjątkowych. Na rok przypada na obszarze całej kuli ziemskiej według obliczeń uczonych około 10.000 trzęsień ziemi. Wynika z tego, że wstrząsy ziemi zdarzają się 300 razy w ciągu dnia. Oczywiście siła tych codziennych wstrząsów jest naogół bardzo mała. Że trzęsienia ziemi zdarzają się często, jest to okoliczność raczej pomyślna. Każdy bowiem wstrząs zmniejsza napięcia skorupy ziemskiej, jakie w niej powstają. Tym sposobem częste i małe trzęsienia są jakgdyby klapą bezpieczeństwa, które nas chronią od nagłych i gwałtownych eksplozyj.

Odpowiedzi redakcji.

WP. Prof. A. R. w Czernicy. Dziękujemy za artykuł. Zamieszczamy go w dzisiejszym numerze. Prosimy o dalszy ciąg uwag, skorzystamy z nich bardzo chętnie. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia.

WP. Sokalski Teeselak. Korzystając z łaskawego zezwolenia, poczyniliśmy pewne zmiany w nadesłanym artykule. „Plotki" — jak je WPan nazywa, są bardzo ciekawe. Czekamy na nową serię. Dziękujemy za życzliwe słowa i prosimy o współpracę.

WP. J. P. Cieszyn — Zamek. Felieton bardzo aktualny, ogólnie się podobał. Proszę nam wybaczyć skreślenie w nim kilku słów. Dokonaliśmy tej „operacji" z przyczyn, które autor z pewnością dobrze rozumie. Bardzo uprzejmie prosimy o zasilanie naszego pisma Swemi utworami.

P. T. Czytelnicy
„Naszej Pracy"

którzy wpłacą roczną prenumeratę w kwocie

3 złotych

otrzymają premie

w postaci jednego z następujących wydawnictw Zarządu Głównego T. S. L., według swego wyboru:

1) *Czesław Kozietulski:* „Podolskie pieśni ludowe".
2) *Czesław Kozietulski:* „Polskie pieśni ludowe".
3) *Czesław Kozietulski:* „Rok kościelny w pieśniach".
4) Kantyczka.

RADJO.

Program rolniczy dla wsi
od dn. 11 X. do dn. 17 X. 1936.

W niedzielę dn. 11 X. poranną część „Audycyj dla wsi" wypełnią:

O godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w oprac. red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 pogadanka red. Stanisława Sowińskiego o lwowskiej wystawie leśnej pt. „Korzyści z wystawy": „Nasze lasy i ochrona przyrody". W południowej części „Audycji dla wsi", która w programie zimowym rozpoczynać się będzie o godzinę później:

O godz. 15.30 Dr Maria Sobolewska wygłosi pogadankę pt. „Gospodyni w trosce o zdrowie wsi", w której autorka mówić będzie o wysiłkach Kół Gospodyń Wiejskich w dziale podnoszenia higieny na wsi.

W poniedziałek dn. 12 X. o godz. 18.50 Dr Jerzy Pilecki wygłosi z Poznania na wszystkie rozgłośnie informacyjną pogadankę o obecnej sytuacji w rolnictwie na Pomorzu i w Poznańskim, której tytuł będzie „Czy rolnictwo ma się lepiej".

We wtorek dn. 13 X. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dn. 14 X. o godz. 18.50 przez wszystkie rozgłośnie transmitowany będzie felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny pt. „Spadek".

W czwartek dn. 15 X. o godz. 12.40 aktualna i praktyczna pogadanka Fortunata Starzyńskiego pt. „Gospodarskie melioracje".

W piątek dn. 16 X. o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim inż. Irena Niewodniczańska omówi z Wilna w „Przeglądzie rolniczej prasy" ostatnie najciekawsze doniesienia prasy krajowej i zagranicznej.

W sobotę dn. 17 X. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

Pierwszy śnieg.

W pierwszych dniach października spadł u nas śnieg. W Tatrach utrzymała się pokrywa śnieżna dłuższy czas. Na Podhalu śnieg pokrył w nocy z dnia 1 na 2 października dość grubą warstwą pola i ziemniaczyska. Na wzgórzach trawiastych, pokrytych śniegiem, pojawili się już narciarze. W godzinach południowych, w dolinach śnieg zniknął, jednakże szczyty wzgórz, nie mówiąc już o Tatrach, pozostały w okrywie zimowej.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.